

KS. PIOTR GÓRECKI

Gliwice, Fundacja *Silesia pro Europa*

## CUDOWNA LEGENDA O POWSTANIU KOŚCIOŁA TRÓJCY ŚWIĘTEJ W KOSZĘCINIE W 1564 ROKU I JEGO RESTAURACJI W 1722 ROKU

1. Parafia w Sadowie w czasach nowożytnych – 2. Ks. Andrzej Jeziorski — proboszcz sadowski w latach 1721–1742 – 3. Cudowne wydarzenia związane z powstaniem kościoła pielgrzymkowego w Koszęcinie. Różnice w redakcjach tekstu – 4. Wota przechowywane do dzisiaj w koszęcińskim kościele – 5. Podsumowanie – 6. Edycja tekstów źródłowych

W poszukiwaniu własnej tożsamości sięgamy chętnie do wydarzeń przeszłości, do zdarzeń, których świadkami byli nasi przodkowie. Wielu z nas interesują nie tylko wydarzenia z historii powszechnej, a może nawet jeszcze bardziej fascynuje historia naszych małych ojczyzn: miejscowości, w których urodziliśmy się, dorastaliśmy, które bliskie są naszym wspomnieniom. Składowa historii małych miejscowości tworzy historię regionów i krajów. Podobnie jest z historią Kościoła, którą można uprawiać na szczeblu ogólnym lub na poziomie Kościoła lokalnego: diecezji czy też parafii. Wnioski, jakie niesie studiowanie wydarzeń z przeszłości lokalnego Kościoła, potrafią nadać sens naszej wierze i ożywić te miejsca przestrzeni sakralnej, które w spuściźnie przekazali nam nasi przodkowie.

W niniejszym artykule pragnę przybliżyć historię powstania kościoła pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie w 1564 r. Po cudownych wydarzeniach, jakie wydarzyły się w niewielkim zagajniku tuż przy wiosce, postanowiono uczcić święte miejsce wzniesieniem sakralnej budowli. To swoiste wotum pobożności miejscowej ludności uległo zniszczeniu na skutek potężnej wichury 21 VII 1720 r. Sam Koszęcin, chociaż w miejscu tym rezydowała rodzina hrabiowska, należał ówczesnie do parafii w Sadowie. Duszpasterzujący w parafii ks. ANDRZEJ JEZIORSKI nie tylko przyczynił się do odbudowy kościoła, ale także przepisał do księgi dochodów kościelnych tekst cudownej legendy z 1564 r. Tam także wpisał treść dokumentu budowy drugiego kościoła — z 9 IX 1722 r.<sup>1</sup> Dzięki jego troskliwości dokumenty te przetr

---

<sup>1</sup> Treść obu tych dokumentów znajduje się w jednej z najstarszych ksiąg parafialnych, przechowywanych w Archiwum Parafialnym w Sadowie (dalej APSadów), *Liber proventuum seu urbarium pa-*

wały szczęśliwie do dnia dzisiejszego, stanowiąc ważny dowód pobożności naszych przodków. Stają się one szczególnie cenne, ponieważ historia nie obeszła się aż tak łaskawie z odpisami, które znajdowały się w Koszęcinie.

Po krótkim zarysowaniu historii parafii w Sadowie w czasach nowożytnych zostanie przybliżona sylwetka ks. Jeziorskiego. Dzięki mojej wcześniejszej pracy (doktorskiej) udało się odtworzyć dosyć szczegółowy życiorys duszpasterza, co pozostaje niezwykle rzadkością w badaniach biograficznych duchownych z tego okresu. Wskażę też na najważniejsze wydarzenia z 1564 r., które znalazły swoje miejsce w legendzie, oraz opiszę precjoza, które jako wota zdobią do dzisiaj koszęciński kościół. Urzekający styl zapisu skłonił mnie, aby w formie edytorskiej przybliżyć czytelnikowi tekst historii powstania kościoła oraz dokument mówiący o jego restauracji z 1722 r.

## 1. Parafia w Sadowie w czasach nowożytnych

Parafia w Sadowie jest jedną z najstarszych placówek duszpasterskich na Górnym Śląsku. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z połowy XIII w.<sup>2</sup> Miejscowość wymieniono także w księdze fundacyjnej biskupich wsi czynszowych w 1305 r.<sup>3</sup> Zastanawia fakt, że od kościoła parafialnego w Lublińcu dzieli Sadow zaledwie 4,6 km. Podobnie blisko do miasta jest od kościoła parafialnego w Lubbecku. To sugeruje, że kościoły wiejskie — w przeciwieństwie do lublinieckiej fary, którą fundował sam książę opolski — wybudowano w wioskach rycerskich, od samego początku rozgraniczając zasięg terytorialny placówek<sup>4</sup>. Za to obszar obu parafii wiejskich był bardzo rozległy. Oblicza się, że w I poł. XVIII w. parafia w Sadowie liczyła aż 225 km<sup>2</sup> powierzchni<sup>5</sup>, a do kościoła parafialnego w Sadowie uczęszczali wierni z 10 wiosek. To zapewne bardzo utrudniało skuteczną troskę duszpasterską. Samą parafię po raz pierwszy wzmiankowano w spisie świętopietrza MIKOŁAJA WOLFA z 1447 r., ale jako rok budowy kościoła parafialnego podaje się 1331 r. Według miejscowej tradycji kościół parafialny — jeden z najstarszych na

---

*rochiae Sodoviensis sub reverendo patre Andrea Francisco Josepho Jeziorsky pro tempore indigno curatore Sodoviensi confectus Anno 1721. Monumentum de institutione prima erectionis ecclesiae in perpetuum honorem Sanctissimae Dei Trinitatis in fundo domini Koszentinensis situatae, s. 48–50. Tekst polskojęzyczny zamieszczono na kolejnych stronach pod tytułem: Historia o początku budowania kościoła Przenajświętszej Trójcy na gruncie Koszentskim, s. 52–54. [Dokument restauracji kościoła pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie] spisano na stronach 56–59.*

<sup>2</sup> Zob. CodSil, t. XIV, Breslau 1889, s. 103.

<sup>3</sup> H. NEULING, *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902<sup>2</sup>, s. 302.

<sup>4</sup> Zob. M. KUTZNER, *Rozwój śląskich kościołów parafialnych w latach 1200–1335 w świetle badań historyka sztuki*, RH 10 (1975), z. 2, s. 48–54.

<sup>5</sup> Zob. B. KOJ, H. MARKGRAF, J.W. SCHULTE, (red.), *Rocznik diecezji gliwickiej 1998*, Gliwice 1998, s. 276.

Śląsku — konsekrował w tymże roku biskup wrocławski NANKIER. Informację taką odnotowano w wizytacji kanonicznej z 1679 r.<sup>6</sup> W okresie reformacji kościół znajdował się w rękach kaznodziejów protestanckich. Zresztą miejscowi właściciele — rodzina von Ziemietzkich — trwała przy luteranizmie jeszcze do końca XVII w. Świątynię początkowo dedykowano Wszystkim Świętym. Dopiero na początku XIX w. zmieniono wezwanie na św. Józefa. Pierwotny kościół — prawdopodobnie dzisiejsze prezbiterium — poprzez kolejne remonty i rozbudowy kilkakrotnie zmieniał swój kształt i wygląd. W 1650 r. od strony południowej dobudowano kaplicę Najświętszego Serca Jezusowego (obecnie św. Teresy) wraz z kryptą grobową zwaną *cripta haereticorum*, ponieważ grzebano w niej luteranckich przedstawicieli rodziny posiadającej Rusinowice<sup>7</sup> Kościół w 1677 r. poddano gruntownej renowacji, dobudowując po północnej stronie prezbiterium boczną kaplicę kołatorów Wierbskich z Wierzbna<sup>8</sup> W krypcie tej grzebano również przedstawicieli rodziny Ziemietzkich z Sadowa oraz członków rodzin Grotkowskich i Hochberg<sup>9</sup> W tym samym roku zbudowano kruchtę wejściową po północnej stronie oraz dzwonicę. Murowany kościół i dzwonicę wieńczyły drewniane szczyty i dachy kryte gontem. Na dzwonnicy znajdowały się stare dzwony z 1486 i 1556 r.<sup>10</sup> Przeprowadzone w latach 2008–2010 gruntowne prace remontowe potwierdziły dane historyczne. Kiedy zbito stare tynki, zauważono ślady celowych zamurowań średnio-wiecznych drzwi i okien oraz w kilku miejscach prezbiterium prawie że jednolitą strukturę murarki. Na tej podstawie można przypuszczać, że część murów budowniczo- wie rozebrali do fundamentów lub też do jednego metra wysokości i wznosili je od nowa, używając oprócz nowej cegły także starego kamienia polnego. I chociaż różnice w tynku dostrzeżono w czasie prac zewnętrznych, potrzebne byłyby jeszcze prace odkrywkowe przeprowadzone w wewnętrznych partiach murów<sup>11</sup>. Badania dendrochronologiczne więźby dachowej ujawniły, że część użytego materiału pochodzić może nawet z 1414 r., co potwierdza starą metrykę powstania kościoła<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> J. JUNGNITZ (opr.), *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, t. I: *Archidiakoniat Oppeln*, Breslau 1904, s. 53.

<sup>7</sup> E. PIETRZAK, *Kościół pw. św. Józefa w Sadowie* (maszynopis pracy dyplomowej napisanej w Archidiecezjalnym Kolegium Teologicznym przy Instytucie Teologicznym w Częstochowie), Częstochowa 1999, s. 27 (mps pracy w APSadów).

<sup>8</sup> JUNGNITZ (opr.), *Visitationsberichte*, s. 53–54.

<sup>9</sup> PIETRZAK, *dz. cyt.*, s. 27; J. MYRCIK, *Koszęcin i okolice. Rys historyczny – ludzie – zabytki*, Koszęcin 1994, s. 86.

<sup>10</sup> H. LUTSCH, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, t. IV: *Die Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Oppeln*, Breslau 1894, s. 123.

<sup>11</sup> W tej kwestii odsyłam do fachowego opracowania konserwatorskiego: B. ZIMNOWODA-KRAJEWSKA, *Badania architektoniczne elewacji kościoła pw. Św. Józefa i dzwonnicy w Sadowie*, Toruń 2008, s. 5–13 (mps w APSadów).

<sup>12</sup> Badania przeprowadził znany toruński naukowiec — Aleksander Konieczny, od lat specjalizujący się w tejże dyscyplinie; zob. *tamże*, s. 12.

Na tak rozległym terenie duszpasterskim znajdowały się inne miejsca kultu. Pierwszym z nich był drewniany kościółek pw. św. Marcina w Cieszowej, który — zdaniem wizytatora MARCINA STEPHETIUSA — wybudowali pod koniec XVI w. luteranie<sup>13</sup>. Wiadomość ta nie jest jednak prawdziwa, ponieważ do naszych czasów zachował się w odpisie dokument biskupa wrocławskiego JANA TURZO z 1512 r., w którym biskup potwierdzał, że wzniesiona drewniana kaplica pw. św. Marcina stanowi wraz z dziesięcinami kościelnymi integralną część parafii sadowskiej. Odpis tego dokumentu wystawionego w Nysie 9 VII 1512 r. sporządzono 26 V 1648 r. i zdeponowano w magistracie w Lublińcu; z tego odpisu zaś skorzystał ks. JEZIORSKI, przepisując go do zaprowadzonej przez siebie księgi beneficjów kościelnych<sup>14</sup>. Kościółek nie posiadał wieży, tylko małą sygnaturkę na dachu kościoła, a nabożeństwa sprawowano w kościele bardzo rzadko<sup>15</sup>.

We wschodniej części parafii znajdowała się stara wioska Koszęcin. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1275 r. i mówi o zobowiązaniach dziedziców koszęcińskich co do dziesięciny snopowej na rzecz nowo wybudowanego kościoła w Kamieniu Śląskim<sup>16</sup>. Według legendy obok wioski wystawiono w 1564 r. drewniany kościół pątniczy. Ok. 1609 r. protestancki właściciel ANDRZEJ KOCHCICKI wznosił przy zamku drewnianą kaplicę. Według JANA MYRCIKA mogli z niej korzystać katolicy, co dla mnie jest raczej błędnym rozumowaniem. W II poł. XVII w. właścicielem Koszęcina była katolicka rodzina de Rauten. W 1663 r. baron MIKOŁAJ FILIP DE RAUTEN wznosił przy zamku w miejscu drewnianej — murowaną kaplicę pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Na wzniesienie kaplicy stosowne zezwolenie wydał sufragan wrocławski, bp KAROL NEANDER 29 VII 1647 r.<sup>17</sup> Baron osadził przy kaplicy kapelana, którego utrzymywał własnym sumptem bez jakiegokolwiek fundacji. Początkowo był nim franciszkanin z klasztoru w Raciborzu, później zaś diecezjalny kapłan, o którego każdorazowo prosił właściciel zamku. Do kościoła i kaplicy uczęszczali parafianie nie tylko z czeladzi zamkowej i z wioski, ale także ze Strzebinia, Bruśka (gdzie już ok. 1530 r. istniał drewniany kościółek, który ponownie wzniesiono ok. 1670 r.), Prondów, Drutarni, Lipowca, Irkowa, Pustej, Nowej Wsi, a nawet z Cieszowej, jeżeli przez dłuższy czas nie sprawowano tam nabożeństw. W sprawozdaniach wizytacjach proboszcz z Sadowa pisał, jak trudne było to duszpasterstwo, ponieważ mieszkańcy wiosek w głównej mierze zatrudnieni byli przy kuźnicach i wypalaniu węgla drzewnego. O regularnym uczestnic-

<sup>13</sup> JUNGNITZ (opr.), *Visitationsberichte*, t. I, s. 325. Schematyzm diecezjalny z 1998 r. podaje 1598 jako rok budowy. Zob. KOJ, MARKGRAF, SCHULTE (red.), *dz. cyt.*, s. 261.

<sup>14</sup> APSadów, *Liber proventuum*, s. 38–39.

<sup>15</sup> Obecny kościół w Cieszowej wzniosła szlachecka rodzina von Strachwitz w 1751 r. Jego konsekracji dokonał przebywający w czasie wojny siedmioletniej na wygnaniu sufragan diecezji wrocławskiej i członek miejscowej rodziny szlacheckiej — Jan Maurycy Strachwitz.

<sup>16</sup> W tym przypadku, nie zagłębiając się w szczegóły, korzystałem z: J.M. MYRCIK, *Drewniane kościoły na ziemi lublinieckiej*, Tarnowskie Góry 1997, s. 18.

<sup>17</sup> KOJ, MARKGRAF, SCHULTE (red.), *dz. cyt.*, s. 345.

twie na nabożeństwach nie było mowy. Podobnie mizernie przedstawiały się z tych wiosek dochody proboszcza. W późniejszym okresie zdecydowano, że każdorazowy kapelan zamkowy będzie posiadał prawo udzielania sakramentów i sakramentaliów wiernym, za wyjątkiem sprawowania ślubów i pogrzebów (chyba że za zgodą proboszcza), prowadząc w tym celu odrębną księgę chrztów. Do naszych czasów pierwsza odrębna księga metryk chrztów dla Koszęcina i okolic zachowała się za lata 1750–1770<sup>18</sup>. W taki sposób Koszęcin stał się nieformalną filią sadowskiej parafii.

Wydaje się, że rezydujący przy murowanej kaplicy zamkowej kapelan rzadko odprawiał nabożeństwa w drewnianym kościele oddalonym nieco od wioski. Stąd też kościół szybko podupadł i już na początku XVIII w. wymagał gruntownego remontu. Ogromu zniszczenia dopełniła szalejąca nad Koszęcinem wichura. Ponieważ kapelan zamkowy nie był formalnym zarządcą kościoła pątniczego, dlatego obowiązku jego reparacji podjął się ks. Andrzej Jeziorski — nowy proboszcz sadowski, z chwilą przybycia na parafię. Mógł to uczynić, ponieważ kościół w Sadowie znajdował się w bardzo dobrym stanie po pamiętnej renowacji i rozbudowie z 1677 r. Odnowienie kościoła nie doszłoby do skutku, gdyby nie zaangażowanie ówczesnego właściciela Koszęcina — hrabiego KAROLA HENRYKA DE SOBEK i KOR-NITZ, spowinowaczonego ze starymi właścicielami dóbr zamkowych — rodziną de Rauten.

Od Sadowa zaczęto wyłączać miejscowości najdalej położone od centrum duszpasterskiego. Początkowo wyłączono w 1716 r. drewniany kościół w Boronowie, ustanawiając przy nim samodzielny kuratusa. Dekret erygujący samodzielną parafię pochodzi dopiero z 1868 r. W połowie XIX w. parafia sadowska liczyła 7500 dusz, należąc pod tym względem do najliczniejszych w okolicy. W 1868 r. ustanowiono samodzielną kurację w Koszęcinie, a rok później erygowano samodzielną parafię przy dotychczasowej kaplicy zamkowej. Do utworzonej parafii przyłączono: Strzebiń, Łazy, Prądy, Brusiek, Drutarnię, Pustą Kuźnicę i wiele przysiółków. Kościołem parafialnym została kaplica zamkowa, a na pierwszego proboszcza desygnowano ks. KAROLA DIETRICHA. W latach 1907–1908 wybudowano w Koszęcinie obecny kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. W XX w. utworzono samodzielne parafie w Olszynie (z niej wywodzi się z kolei parafia w Herbach), Cieszowej i Rusinowicach, zaś z parafii w Koszęcinie wydzielono samodzielne placówki w Kaletach-Drutarni i Strzebiniu. Przy starym kościele pątniczym kuria biskupia w Katowicach w 1966 r. osadziła samodzielnego rektora, a 10 XII 1977 r. biskup katowicki HERBERT BEDNORZ erygował samodzielną parafię<sup>19</sup>. Oblicza się, że dzisiaj aż 34 wsie i kolonie związane są swoimi historycznymi i kościelnymi korzeniami ze starą parafią w Sadowie.

---

<sup>18</sup> Zob. APSadów, [*Liber baptizatorum parochianorum Sodoviensis baptizati in ecclesiae Koschentinensi 1750–1770*].

<sup>19</sup> KOJ, MARKGRAF, SCHULTE (red.), *dz. cyt.*, s. 347; zob. też: <http://www.trojca.com.pl/parafia-pw.-swietej-trojcy-w-koszecinie-2.html> (21 III 2011).

## 2. Ks. Andrzej Jeziorski — proboszcz sadowski w latach 1721–1742

Autor, lub też — lepiej powiedziawszy — redaktor koszęcińskiej legendy, ks. Andrzej Franciszek Józef Jeziorski urodził się w 1685 r. w Woźnikach. Do naszych czasów zapisy metrykalne z parafii św. Katarzyny w Woźnikach sięgają ledwie 1765 r., co uniemożliwia podanie bliższej charakterystyki jego rodziny<sup>20</sup>. Woźniki były w tym czasie niewielkim miasteczkiem na pograniczu śląsko-małopolskim, w rozległej monarchii habsburskiej. Mieszczanie trudnili się rzemiosłem (najczęściej kowalstwem i szewstwem), wykorzystując dogodnie położenie handlu towarami poza granice Śląska. W centrum miasta znajdował się kościół parafialny pod wezwaniem św. Katarzyny, który nosił w sobie elementy przebudowy renesansowej z czasów dominacji w mieście religii luterańskiej. Na miejscu dawnego grodziska, zwanego „staromieściem”, znajdował się cmentarz. Tam też mieszczanie wznieśli w 1696 r. drewniany kościół św. Walentego, w miejsce pierwotnego kościółka z końca XV w.<sup>21</sup> Specyfika klimatu pogranicza jeszcze bardziej wybrzmiewała z kościelnej przynależności miasta do diecezji krakowskiej<sup>22</sup>. Oznaczało to, że Woźniki kościelnie przynależały do diecezji, której centrum leżało poza granicami administracyjnymi habsburskiej monarchii. W takim klimacie wyrastał przyszły kapłan, uczęszczając zapewne do miejscowej szkoły parafialnej.

Na miejsce studiów młody adept wybrał oczywiście Kraków. Tam też studiował teologię moralną<sup>23</sup>. Ponieważ do święceń potrzebny był tytuł<sup>24</sup>, młody adept uzyskał go na wikariat w Pobiedzicach koło Igołomi w diecezji krakowskiej. W 1710 r., na podstawie *litterae dimisoriae*, otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie<sup>25</sup>. W 1716 r. objął jako proboszcz parafię w Sierotach, w dekanacie toszeckim. Parafia była jedną z najbiedniejszych w dekanacie i trudno było się z niej utrzymać. Dochód roczny proboszcza wynosił ledwie 15 florenów i 3 śląskie talary<sup>26</sup>. Oprócz kościoła parafialnego w Sierotach znajdował się jeszcze drewniany

<sup>20</sup> Zob. J. BONCZOL, P. GÓRECKI (red.), *Katalog mikrofilmów katolickich ksiąg metrykalnych parafii diecezji gliwickiej do 1920 roku*, Gliwice 2010, s. 128.

<sup>21</sup> Zob. KOJ, MARKGRAF, SCHULTE (red.), *dz. cyt.*, s. 447.

<sup>22</sup> Zob. J. KNOSSALLA, *Das Dekanat Beuthen O/S in seinem schlesischen Teil*, Katowice 1935, s. 13.

<sup>23</sup> Kandydaci do kapłaństwa po studium filozofii mogli wybrać studiowanie przez 2 lata kazuistyki (czyli teologii moralnej), bardziej zdolni zaś teologii spekulatywnej.

<sup>24</sup> To znaczy uzyskanie od patrona parafii — najczęściej szlachcica lub też osoby prawnej mającej prawo prezentowania kapłana na daną parafię — zapewnienia, że otrzyma on placówkę duszpasterską i utrzymanie.

<sup>25</sup> ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNE WE WROCŁAWIE (cyt. dalej AAW), sygn. II b 158, *Visitatio archiprebyteratum Archidiaconatus Oppoliensis: Superioris Glogoviae, Mega-Strehlicensis, Tostensis, Uiesdensis 1720*, s. 293.

<sup>26</sup> Dla przykładu dochód roczny proboszcza i wikarego w Toszku wynosił 235 florenów i 3 talary, dochód proboszcza z Pyskowic — 130 florenów i 2 talary, a z najbiedniejszej parafii, w Płużnicy Wielkiej — 20 florenów. Dane te pochodzą z 1724 r.; zob. P. GÓRECKI, *Archiprezbiterat toszecki w latach 1618–1740. Kościelne dzieje Toszka, Pyskowic i okolic w czasach reformy Kościoła katolickiego na Śląsku*, Gliwice 2009, s. 179–180.

kościół filialny w wiosce Zacharzowice, a liczba parafian w 1720 r. wynosiła ledwie 220 dusz<sup>27</sup>. Niemniej młody proboszcz już w pierwszym roku swojej posługi założył zbiorczą księgę metrykalną, która szczęśliwie przetrwała do dnia dzisiejszego<sup>28</sup>. W czasie wizytacji kanonicznej w 1720 r. biskup pomocniczy z Wrocławia — ELIASZ VON SOMMERFELD — scharakteryzował ks. Jeziorskiego jako człowieka dobrego, o umiarkowanym temperamencie i dyskretnego w sposobie bycia<sup>29</sup>

W 1721 r. zmarł w Sadowie ks. proboszcz STANISŁAW PATZKO. Wykorzystując okazję, ks. Jeziorski zgłosił swoją kandydaturę na ów urząd, prosząc o prezentę miejscowych patronów: hrabiego KAROLA HENRYKA VON SOBECK z Koszęcina i DANIELA VON ZIEMIETZKIEGO. Uzyskawszy zgodę patronów, już 21 lipca rozpoczęła pracę duszpasterską. W dniu św. Jadwigi, 15 X tegoż roku, uroczystie wprowadził go na urząd proboszcza dziekan z Lublińca, ks. JAN TEOFIL VON STRACHWITZ. Na uroczystości obecni byli także: ks. FRANCISZEK PATZKO — proboszcz z Dobrodzienia, Daniel von Ziemietzky, JAN JERZY VON STRACHWITZ i jego syn, FRYDERYK, oraz liczna rzesza wiernych z parafii i okolic<sup>30</sup>

Ks. Jeziorski już w pierwszym roku swojej posługi założył księgę dochodów i beneficjów kościelnych, w której spisał wszystkie znane mu dokumenty i przywileje parafii i proboszczów sadowskich. To właśnie dzięki jego dokładności tekst cudownej legendy o budowie koszęcińskiego kościoła przetrwał do czasów obecnych. W tym samym roku proboszcz założył nową księgę chrztów<sup>31</sup>, a w 1740 r. kolejną księgę chrztów<sup>32</sup>. Proboszcz kontynuował także prowadzenie księgi ogłoszeń kościelnych i cywilnych, założonej dla parafii w 1719 r.<sup>33</sup>, a także w 1722 r. założył odrębną księgę ogłoszeń, prowadząc zapis wszystkich dokumentów i kurrend od 1705 r.<sup>34</sup> Kapłan starannie i sumiennie wypełniał swoje obowiązki. W ostatnich latach życia proboszczowi pomagali kapelani z zamku w Koszęcinie, a nawet przejściowo ojciec cysters. Po 22 latach posługi ks. Jeziorski odszedł po nagrodę do Pana 31 sierpnia 1742 r. Parafią przez krótki okres zarządzał ks. SZYMON CHROBOCK. Dopiero w 1745 r. na stanowisko proboszcza wybrano ks. JANA AUGUSTYNA MIKOSCHA, który pełnił swój urząd do 1778 r., to jest przez 33 lata<sup>35</sup>

<sup>27</sup> GÓRECKI, dz. cyt., s. 69.

<sup>28</sup> AAW, Zespół metryk, sygn. 105, *Liber compactus [ecclesiae Sierotensis et Zacharzowitzensis] 1716–1769*.

<sup>29</sup> AAW, sygn. II b 158, s. 293–296.

<sup>30</sup> Zob. APSadów, *Liber proventuum*, s. 46.

<sup>31</sup> APSadów, *Liber baptizatorum parochianorum ecclesiae parochialis Sodoviensis sub cura reverendi Andreae Francisci Josephi Jeziorsky inchoatus Anno 1721*.

<sup>32</sup> APSadów, *Liber secundum baptizatorum parochianorum ecclesiae parochialis Sodoviensis sub cura admodum reverendi Andreae Francisci Josephi Jeziorsky inchoatus Anno 1740*.

<sup>33</sup> APSadów, *Liber currendarum 1719–1741*.

<sup>34</sup> APSadów, *Liber parochiae Sodoviensis in quo currendae et alia necessaria pro emolumento, notitia et directione dominorum successorum annotata reperiuntur comparatus ab Andrea Francisco Josepho Jeziorsky pro tunc indigno curatore Sodoviensi Anno 1722 [1705]–1746*.

<sup>35</sup> Co ciekawe, zarówno ks. Mikosach, jak i ks. Chrobock pracowali wcześniej w dekanacie toszeckim, podobnie jak ich poprzednik — ks. Jeziorski.

### 3. Cudowne wydarzenia związane z powstaniem kościoła pielgrzymkowego w Koszęcinie. Różnice w redakcjach tekstu

Miejsce budowy dawnego kościoła zostało objawione — jak nam to przekazują stare zapisy kronikarskie — pewnej pobożnej niewieście. Według znalezionej przez JANA MYRCIKA rękopisu ks. JEZIORSKIEGO, którego ja jednak już nie widziałem (a i sam autor nie stosuje przypisów w swoich opracowaniach, podając, że kronika zaginęła w czasie wojny), osobą tą miała być córka miejscowego młynarza, WIKTORIA. Ponoć ksiądz Franciszek Jeziorski pisał tak o tym zdarzeniu:

Dla ludzi tam mieszkających jest to miejsce cudownego objawienia. Wiktoria modląc się tam, oglądała około dębu, gdzie dziś jest ołtarz główny, troje dzieci, które objawiały się wiele razy. W czasie wielkanocnym lud tam zgromadzony słyszał bicie dzwonów i widział z dala nadchodzące procesje z chorągwiami i śpiewami (...).

Według Jana Myrcika podanie można wiązać ze starą legendą, w myśl której księżniczka PRZESŁAWA miała w Koszęcinie panować wraz z ojcem, księciem GOŚLAWEM, w czasach pogańskich. Według legendy Przesława została ochrzczona przez misjonarzy z Czech w początkach wprowadzania chrześcijaństwa na Śląsku<sup>36</sup>. Jako historyk muszę w tym miejscu zakwestionować rzetelność tych informacji.

W legendzie jest również mowa o odkrytym wcześniej źródle, które posiadało uzdrawiającą wodę. Przemierzający te strony mistrz ciesielski, malarz i poeta JULIUSZ LIGOŃ pisał w jednym ze swoich wierszy w 1885 r.: „W kapliczce jest studzienka, w niej wodziczka święta, uzdrawiająca ludzi, także i bydłęta”<sup>37</sup>. Ponoć tradycja nakazywała pątnikom myć się w tej wodzie i zabierać ją w różnych naczyniach do domów. Woda miała szczególnie pomagać przy schorzeniach oczu i skóry. Źródło — według starych opowieści — znajdowało się w miejscu blisko dębu, gdzie białogłowa Wiktoria spotykała trójkę dzieci, uosabiających Trójcę Świętą, proszących o wybudowanie w miejscu objawień kościółka. Przy źródle utworzono ocembrowaną drewnianymi belkami studnię i postawiono tam — także drewnianą — kapliczkę z figurą św. Jana Chrzciciela. O kapliczce wspomina również Juliusz Ligoń, pisząc: „A tuż w płocie od drogi jest kapliczka mała”<sup>38</sup>. Jedno ze zdjęć ukazuje wnętrze kapliczki ze wspomnianą figurą, a także — zawieszona na ścianie — legendarną uzdę końską i pazur raka. Na przestrzeni XX w., z różnych względów, dawna kapliczka pełniła inne funkcje, a źródlaną wodę odprowadzono na zewnątrz obiektu. Dzisiaj — już za proboszczowania ks. JANA MATLI — kapliczka powróciła do łask i przypomina nam wiarę i tradycje naszych praojców<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Zob. MYRCIK, *dz. cyt.*, s. 19. Zob. także tekst autora zamieszczony na stronie internetowej: [http://www.koszecin.pl/cms/index.php?option=\\_content&view=article&id=83&Itemid=106](http://www.koszecin.pl/cms/index.php?option=_content&view=article&id=83&Itemid=106) (12 XII 2010).

<sup>37</sup> Zob. J. LIGOŃ, *Cudowny kościółek Świętej Trójcy w Koszęcinie — [fragmenty z około 1885 roku]*, cyt. za: MYRCIK, *dz. cyt.*, s. 27. Rękopis znajduje się w dziale rękopisów i starodruków Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

<sup>38</sup> LIGOŃ, *Cudowny kościółek Świętej Trójcy w Koszęcinie*, s. 28.

<sup>39</sup> Zob. [http://www.koszecin.pl/cms/index.php?option=\\_content&view=article&id=83&Itemid=106](http://www.koszecin.pl/cms/index.php?option=_content&view=article&id=83&Itemid=106) (12 XII 2010).



Woda jednak nie posiada już cudownych właściwości lub też brak nam, współczesnym, wiary naszych przodków.

Ks. Jeziorski pisze o pewnym młodzieńcu, WINCENYIM KLUCZENSKIM, któremu w tym miejscu zaginęły konie. Była to zapewne dla niego sprawa życia i śmierci, skoro o mało co nie postradał zmysłów. Przy tej studni zobaczył małe dzieciątko, które młodzieniec odczytał jako Chrystofanię. Kościół — według cudownej wizji — postawiono na bagnistym i grząskim terenie, tuż przy stawie. Okoliczni mieszkańcy sugerowali, aby pod kościół wybrać teren położony na niewielkim wzniesieniu. Budowę kościółka w tak niedogodnym miejscu legenda tłumaczy cudownymi wydarzeniami, zresztą bardzo podobnymi w innych legendach o powstaniu kościołów, jak chociażby w Ciasnej na Opolszczyźnie czy w Zabrze-Mikulczycach. Autor legendy przywołuje ponadto skrótowo inne cudowne wydarzenia: odzyskanie wzroku przez konie, a także przywrócenie do życia dwójki małych dzieci.

Pierwotny kościółek, zbudowany prawdopodobnie w 1568 r., został zniszczony 21 VII 1720 r. na skutek szalejącej nad Koszęcinem burzy lub wichury<sup>40</sup>. Według dzisiejszych konserwatorów i znawców sztuki, kościół wznoszono w latach 1721–1724. Znaleziony przeze mnie dokument mówiący o ponownej restauracji kościoła podaje datę 9 września 1722 r.<sup>41</sup> Kościół budowali zapewne miejscowi rzemieślnicy<sup>42</sup>. Z tego także okresu pochodzi aktualny wystrój kościoła, w którego ołtarze włożono stare obrazy, a także ofiarowane przez wiernych wota. Drewniany kościół o konstrukcji zrębowej zbudowano na podmurówce z kamienia i cegły. Prezbiterium orientowane trójboczne i zakrystia o stropie belkowym stoją zapewne w miejscu poprzedniej świątyni. Nad zakrystią wzniesiono łożę kolatorską otwartą do prezbiterium ze schodami na zewnątrz. Prawdopodobnie nową częścią kościoła jest szersza od prezbiterium nawa wzniesiona na rzucie wydłużonego prostokąta. Przy niej od północy znajduje się niewielka, kwadratowa kruchta. Dokument budowy drugiego kościoła z 1722 r. sugerowałby jednak, że zachowano stare wymiary, skoro reperowano tylko nadwyrężoną zębem czasu wieżę. Chór muzyczny wsparto na czterech ozdobnych słupach. Dzisiejsze organy pochodzą z 1886 r. Kościół zdobią dwie wieże: wyższa od zachodu — słupowa, o ścianach lekko pochyłych, szalowana deskami, oraz ośmioboczna wieżyczka — sygnaturka wzniesiona nad prezbiterium<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Zob. przypis 64. Jan Myrcik powołuje się także na dokument przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu z 1550 r., mówiący, o sporze „O Trójcę” pomiędzy szlachcicem Danielem von Ziemietzkim a proboszczem Tomaszem z Sadowa. Jeżeli taki dokument jest, a trudno mi potwierdzić lub odrzucić hipotezę, wtedy trzeba by w ogóle podważyć prawdziwość wydarzeń w legendzie; zob. MYRCIK, *dz. cyt.*, s. 19–20.

<sup>41</sup> Autor opisu zastosował w tekście popularny wówczas chronogram. Zob. przypis 65.

<sup>42</sup> W księdze pogrzebowej pod datą 6 VI 1724 r. widnieje zapis: „zmarł cieśla z Koszęcina Jakub Riedenger obrządku rzymskiego w wieku 63 lat, który Trójcę zbudował, a potem przy budowie karczmy naprzeciw kościółka na skutek złamania szczębła u drabiny spadł i połamał kości; a za dwa dni zmarł zaopatrzony świętymi sakramentami i tam został pogrzebany” MYRCIK, *dz. cyt.*, s. 20.

<sup>43</sup> Opis kościoła cytowany za opracowaniem KRAJOWEGO OŚRODKA BADAŃ I DOKUMENTACJI ZABYTKÓW, *Rejestr zabytków nieruchomości — województwo śląskie (pol.)*. Stan z dnia 6 III 2010 r., s. 79,

Przy kościele kilkakrotnie prowadzono remonty i badania. W 1853 r. prace restauracyjne prowadzili mistrzowie: POPPE, JULIUSZ LIGOŃ i JAN KASPEREK. Wtedy to znaleziono w bocznym ołtarzu starą kronikę, zapewne autorstwa ks. Jeziorskiego. Rękopis sporządzony był w języku łacińskim, niemieckim i polskim. Kronikę przekazano patronowi kościoła, księciu ADOLFOWI VON HOHENLOHE. Jan Myrcik podaje, że kronika ta nie zachowała się do naszych czasów<sup>44</sup>, tym bardziej więc cennym pozostaje odpis legendy zamieszczony w sadowskiej *Liber proventuum*. Niedawno przy kościele znaleziono skarb monet, z których najstarszą datuje się na 1474 r. Kościół dla badaczy przeszłości pozostaje nadal miejscem szczególnym i nie do końca odkrytym, czekającym na dalszych pasjonatów i odkrywców.

#### 4. Wota przechowywane do dzisiaj w koszęcińskim kościele

Prawdziwość legendy potwierdzają przechowywane w kościele wota, niemiświadcownie wydarzeń sprzed lat. O tym, że kościół poświęcony jest Trójcy Świętej, informuje nas stara, piękna płaskorzeźba Trójcy Świętej w bogatym obramowaniu snycerskim z motywem bujnego akantu, która znajduje się po lewej stronie ołtarza głównego nad chrzcielnicą. Podobny akcent zawiera nastawa drewnianej ambony z XVIII w., przedstawiająca rzeźby Boga Ojca z posążkami dwóch aniołków, Gołębicy i Dobrego Pasterza.

Z prawej strony przy bocznym ołtarzu znajduje się szesnastowieczny obraz wotywny<sup>45</sup> anonimowego autora zatytułowany: *Legenda o kościółku św. Trójcy oraz cudów z nim związanych*. Dzięki niemu dowiadujemy się, dlaczego kościółek zbudowano w leśnym krajobrazie i za czyją przyczyną to się stało. Obraz był także ilustracją pisanej legendy dla nieumiejących czytać wiernych. Przedstawia on 8 scen związanych z objawieniami, zaś pod każdą z nich znajduje się wierszowany opis w języku staropolskim. Napisy te brzmią następująco:

- 1) Troje dzieci niewiasta często tu widziała, co za znak osobliwy rzeczy uznawała.
- 2) Zasypa dziecięcych stopek znaczne ślady, lecz je znowu znajduje, widzi nie ma rady.
- 3) Procesyje ludzi z daleka przychodzących, tu widziano od wielu tędy przechodzących.
- 4) Stracone tu konie dziecię pokazuje, jak człek drzewa na kościół nawieź obiecuje.
- 5) Tu konie oślepy nagle żal oznajmuje, lecz przejrzawszy zbliża się drzewo wozic obiecuje.
- 6) Wozi drzewo na kościół według obietnice, lecz widzi przeniesione nie bez tajemnice.
- 7) Gdy drzewo na kościół na górę wożono, nazajutrz zawsze w dolinie cudownie ułożone pod dębem zobaczono, za to tu kościół postawiono.

[http://www.zabytek.pl/UserFiles/File/Rejestr%20Zabytk%C3%B3w/rejestr%20zabytk%C3%B3w%20nieruchomych%20-%20stan%20\(22 III 2011\).](http://www.zabytek.pl/UserFiles/File/Rejestr%20Zabytk%C3%B3w/rejestr%20zabytk%C3%B3w%20nieruchomych%20-%20stan%20(22%20III%202011).)

<sup>44</sup> O kronice tej piszę na początku trzeciego paragrafu. Zob. MYRCIK, *dz. cyt.*, s. 21.

<sup>45</sup> Być może pochodzi on z 1564 r. lub też jest późniejszy, namalowany z inspiracji legendą o cudownych wydarzeniach w tymże miejscu.

8) Jak ku kościółku ślepe konie przywiedziono[,] wnet cudowną wód mocą wzrok im przywrócono<sup>46</sup>.

W kościele znajduje się także gablotka, zawieszona obok bocznego ołtarza św. Jana Nepomucena, która kryje w sobie starą końską uzdę i część pazura raka. Przedmioty te odwołują nas wprost do legendy. Uzdę podarował, według starych zapisów kronikarskich, pielgrzym, którego oślepiłe konie w tym miejscu odzyskały wzrok. Duży pazur raka jest również związany z legendą o budowie kościoła, która mówi, że ogromny rak przetaczał drewno wożone ze wzgórza „Żydowina” — gdzie chciano kościółek budować — do doliny w miejsce objawień Trójcy Świętej<sup>47</sup>

Po lewej stronie ołtarza głównego znajduje się pień legendarnego dębu o wysokości 2 m i średnicy ok. 35 cm z wyłobioną niszą na „kapliczkę” O tym pniu Juliusz Ligoń mówił w wierszu: „W kościółku tym, gdzie ołtarz wielki wystawiony, stał tam dąb wielki z dawna wyrośniony, który ścięty i w słupek pięknie wyrobiony, z lewej strony ołtarza tego postawiony”<sup>48</sup>. Według podań pień ów pochodzi z legendarnego dębu, pod którym przed wiekami Wiktoria miała spotykać troje boskich dzieci. Za Janem Myrcikiem można w tym miejscu dodać, że — według zaginionej kroniki — z drewna uciosano wielki krzyż, z którego do 1720 r. odcinano corocznie kilkucentymetrową warstwę, wyrabiając wotywny krzyżyki dla pielgrzymów, a za zebrane ofiary remontowano i upiększano kościół. W 1721 r. wspomniany już wcześniej ks. proboszcz Jeziorski zakazał „obcinania krzyża”<sup>49</sup>

Pod wieżą został pochowany JAKUB RIDINGER — budowniczy kościoła. W 2000 r. potwierdził się zapis z sadowskiej księgi metrykalnej. Podczas wzmacniania wieży, w związku z ufundowaniem trzech nowych dzwonów, odkryto na głębokości około jednego metra ludzkie szczątki<sup>50</sup>.

## 5. Podsumowanie

Dzięki zachowanej do dzisiaj księdze dochodów kościelnych parafii sadowskiej autorstwa ks. JEZIORSKIEGO możemy z całą pewnością potwierdzić, że od XVI w. istniał w Koszęcinie kościół pw. Trójcy Świętej, związany z cudownymi wydarzeniami w tymże miejscu, które ówczesni zapisali w legendzie nam, potomnym. Zachwyca fakt, że tak wiele materiałów zachowało się do dzisiaj w postaci wotów kościelnych, które były dla pielgrzymów swoistą dokumentacją i potwier-

---

<sup>46</sup> Tekst przytaczam za: <http://www.trojca.com.pl/historia-kosciolka-pw.-swietej-trojcy-w-koszecinie-2.html> (31 III 2011). Zob. też: KRAJOWY OŚRODEK BADAŃ I DOKUMENTACJI ZABYTEKÓW, *Rejestr zabytków nieruchomych — województwo śląskie (pol.)*. Stan z dnia 6 III 2010 r., s. 79.

<sup>47</sup> MYRCIK, *dz. cyt.*, s. 25.

<sup>48</sup> LIGOŃ, *Cudowny kościółek Świętej Trójcy w Koszęcinie*, s. 27.

<sup>49</sup> Zob. <http://www.trojca.com.pl/historia-kosciolka-pw.-swietej-trojcy-w-koszecinie-2.html> (31 III 2011).

<sup>50</sup> *Tamże*.

dzeniem cudownych wydarzeń. Dla historyka tym cenniejsza jest kopia legendy z 1564 r., którą spisał ok. 1721 lub 1722 r. ówczesny proboszcz sadowski. Historia nie obeszła się życzliwie z oryginałem, ani z pozostałymi odpisami, a przynajmniej z jednym, znanym nam odpisem, który odkryto w czasie renowacji kościoła w 1853 r. i zdeponowano w archiwum rodzowym książąt von Hohenlohe na zamku w Koszęcinie. Sądzę, że oprócz kroniki parafialnej oraz artykułów pana Myrcika, istnieje do dzisiaj ów zagubiony dokument gdzieś na Zachodzie, za rzeką Odrą. Tym bardziej cieszę się, że mogłem potwierdzić autentyczność legendy poprzez przytoczenie jej kopii z księgi dochodów kościelnych. Czytelnikom zaś pozostaje mi życzyć takiego samego zachwytu nad lekturą „Cudownej legendy”, świadka głębokiej wiary naszych przodków, którą przytaczając poniżej w zapisie edytorskim, chciałem ocalić od zapomnienia.

## 6. Edycja tekstów źródłowych

### 6.1. *Historia o początku budowania kościoła Przenajświętszej Trójcy na gruncie Koszęcim*

1564 rok

Legenda mówiąca o cudownych wydarzeniach przy dębie obok stawu w Koszęcinie, a także przybliżająca okoliczności związane z budową w tymże miejscu drewnianego kościoła pw. Trójcy Świętej.

Ks. Andrzej Franciszek Jeziorski — proboszcz z Sadowa — prawdopodobnie przytacza całą treść z oryginału, który znaleziono w koszęcimskim kościele w trakcie rozbiórki starego kościoła.

Oryginał: nieznany (rzekomo pochodzący z 1564 r.).

Kopie:

- 1) APSadów, *Liber proventuum seu urbarium parochiae Sodoviensis sub reverendo patre Andrea Francisco Josepho Jeziorsky pro tempore indigno curatore Sodoviensi confectus Anno 1721. Monumentum de institutione prima erectionis ecclesiae in perpetuum honorem Sanctissimae Dei Trinitatis in fundo domini Koszentinensis situatae*, s. 48–50.
- 2) APSadów, *Liber proventuum seu urbarium parochiae Sodoviensis sub reverendo patre Andrea Francisco Josepho Jeziorsky pro tempore indigno curatore Sodoviensi confectus Anno 1721, Historia o początku budowania kościoła Przenajświętszej Trójcy na gruncie Koszęcim*, s. 52–54.
- 3) Kopia dokumentu wydana w języku niemieckim nie odnaleziona.
- 4) Odpis cudownej legendy w języku łacińskim, niemieckim i polskim odnaleziony w kościele w Koszęcinie w czasie remontu w 1853 r., zdeponowany w archiwum zamkowym książąt Hohenlohe w Koszęcinie do 1945 r. (obecnie brak wiadomości o jego lokalizacji lub też zniszczeniu).

## Wydania drukowane: brak

To miejsce ludziom po bliskości mieszkającym cudownie jest zjawione. Niektóra białogłowa<sup>51</sup> będąc żywota nabożnego, gdy się przechodzi<sup>52</sup> i modli Panu Bogu, obaczyła małe Dzieciątko<sup>53</sup> około dębu, który stał na tym miejscu, gdzie teraz ołtarz wielki stoi. Chcąc z nim mówić[,] zniknęło. To widząc zdumiała się, i to miejsce częściej z modlitwami nawiedzając, zawsze na owym że miejscu w piasku małego Dzieciątka stopy znakowała<sup>54</sup>. Chcąc się doświadczyć, jeśli to cudem jakim się stawa, stopy te piaskiem zasypała[,] i pięknie umiała po kilkakroć, ale ile razy przyszła, zawsze te stopy na onym piasku znajdowała. A tak doświadczywszy się[,] że to cudownie się dzieje, więcej ich nie zasypała, ale owszem to innym ludziom opowiadała. Na to tedy miejsce ludzie wzgląd mieli pilno słuchając, co dalej będzie, aż czasu wielkanocnego dzwonienie, procesją ze śpiewaniem ludzi chodzących widzieli. Z tej okazji Bożą Mękę wedle tego dębu wystawili. Jak skoro stanęła Boża Męka (z której na pamiątkę słup w kościele stoi, na którym ta opisana historia wisi)<sup>55</sup> światła troje gorzeć, i troje małych Dzieciatek w białych szaciech chodzić ludzie widowali.

W Koszencinie było trzech braci, dwa żonaci, a trzeci młodzieniec, na imię Vincenti Kluczenski<sup>56</sup>, przy tych dwóch bawiąc się, końmi handlował, pasząc raz konie wedle tego miejsca, zginęły mu, że już zdesperował o nich mniemając[,] iż ukradzione. Idąc mimo tej Bożej Męki smutnie, małe jedno Dzieciątko tam stojące przemówiło do niego. „Co mi dasz, a ja tobie pokażę te konie”? Przestraszony pyta[:] „Czego żadasz”? Dzieciątko odpowie[:] „Ślubuj mi, że tu na to miejsce na kościół drzewo nimi wozić będziesz” Ślubował, a Dziecię jemu konie zaraz ukazało, które za krzakiem, gdzie często przechodził szukając, trawę jadły. Widząc ten cud zaraz Panu Bogu podziękował, a ogłosił to[,] na co się obligował i począł drzewo na kościół wozić, ale nie na to miejsce, bo go odmówili sąsiedzi dla niesposobności i wilgotności miejsca<sup>57</sup> Wozieł tedy na tę górę, która jest nad stawem. Że wola Boża w tym nie była, aby na górze był kościół budowany. Tedy we dniu[,] co drzewa na górkę tę nawieziono[,] to w nocy cudownie na to miejsce przeniesiono należli. Poznawszy wolę Bożą, już nie indziej śmieli, ale tu kościół wybudowali.

Była tu też jedna studzienka zaraz przy kierchowie ku Pudelkowi<sup>58</sup>, w której woda jak ludziom, tak bydłu pożyteczna i pomocna ku zdrowiu była, bo wiele ludzi myjąc się

<sup>51</sup> Pewna kobieta.

<sup>52</sup> W polskim tekście wyraźnie zarysowana jest opowieść w *praesens historicum*. Nie oznacza to bynajmniej, że polskojęzyczny opis byłby późniejszy od tekstu łacińskiego. Raczej należy dopatrywać się w polskojęzycznej wersji posługiwania się regułami gramatyki łacińskiej.

<sup>53</sup> W opisie ks. Jeziorski pisał wszystkie rzeczowniki z dużej litery, co było powszechnie stosowaną zasadą w nowożytnych tekstach łacińskich. W niniejszym wydaniu ujednolicono pisanie rzeczowników za wyjątkiem nazw własnych. „Dzieciątko”, o którym pisze ks. Jeziorski, wskazuje wyraźnie na objawienie się Dzieciątka Jezus, tak samo jak w dalszej części wizja trzech Dzieciątek wskazuje na objawienie się Trójcy Przenajświętszej.

<sup>54</sup> Zawsze odnajdywała Jego ślady na piasku.

<sup>55</sup> Zob. powyżej oraz przeanalizuj przypisy 45 i 46.

<sup>56</sup> Według legendy — budowniczy i fundator pierwszego kościoła w Koszęcinie.

<sup>57</sup> Kościół rzeczywiście postawiono na bagnistym i grząskim terenie, tuż przy stawie. Okoliczni mieszkańcy sugerowali, aby pod kościół wybrać teren położony na niewielkim podniesieniu. Budowę kościółka w tak niedogodnym miejscu legenda tłumaczy cudownymi wydarzeniami, zresztą bardzo podobnymi w innych legendach o powstaniu kościołów w Ciasnej na Opolszczyźnie czy Zabrze-Mikulczycach. W legendzie brak wzmianki o raku, który miał przetaczać drewniane pnie w stronę potoku.

<sup>58</sup> W legendzie lokalizację źródła podawano tuż obok cmentarza, obok zagrody tamtejszego gospodarza, Pudelki.

tą wodą od bolenia oczu i głowy uwolnieni byli. Formanowi<sup>59</sup> jednemu wszystkie konie oślepy. Ten będąc w wielkim frasunku[,] usłyszawszy o tej wodzie na tem to miejscu, że wielu ludziom i bydłu pomocna jest, wiódł te ślepe konie z wielką ufnością na to święte miejsce, aby go Pan Bóg pocieszył. Aż stało się, bo gdy był równo w tym świętym miejscu z kościołem Trójcy Przenajświętszej, konie na przednie kolana upadły, poklekły, zarżały i przezdrzały. Co ów forman widząc padł z krzyżem. Panu Bogu dziękował, a zjawszy z jednego konia uzdę na pamiątkę ją zostawił, która tu aż do dzisiejszego dnia zostaje<sup>60</sup>. Ale ta woda podczas niepokojów i dla wielkich powodzi zamulona jest, tak że się teraz nie wie, na którym miejscu była<sup>61</sup>. Stało się roku 1564.

Insze cuda[,] jako kiedy zabitemu człowiekowi i drugiemu dziecięciu uduszonemu, gdy byli na te święte miejsce ofiarowani, żywot jest przywrócony[,] na inszym Authentiku ze świadkami są opisani<sup>62</sup>.

## 6.2. Dokument restauracji kościoła pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie (tłumaczenie z języka łacińskiego)

9 września 1722 r.

Uroczysty dokument potwierdzający restaurację kościoła po jego zniszczeniu w 1720 roku. W ówczesnej formie sporządzania dokumentów uwieczniono postaci związane z dziełem oraz sprawujących cywilną i kościelną władzę na szczeblu ogólnym i terenowym.

Oryginał: APSadów, *Liber proventuum seu urbarium parochiae Sodoviensis sub rewerendo patre Andrea Francisco Josepho Jeziorsky pro tempore Indiano curatore Sodoviensi confectus Anno 1721, [brak tytułu]*, s. 56–59.

Kopie: nieznane

Wydania drukowane: brak.

Samemu Bogu w Trójcy [Świętej] Jedynemu chwała i cześć, a także Błogosławionej Dziewicy cześć i Wszystkim Zastępom Niebieskim. Tutaj w roku 1564, kiedy to po pewnych wizjach pobożnych dusz, które się wydarzyły [w czasach] przed nami, [kościół] z drewna został wzniesiony, a zachowany [dokument ?]<sup>63</sup> potwierdza o [jego] pierwszym erygowaniu historycznym.

Teraz zaś w roku 1720, dnia 21 lipca, cała stara struktura w wyniku wichury<sup>64</sup> oprócz wieży w miejscu, chociaż w swej drewnianej strukturze nadwyrażona, odnowiona

<sup>59</sup> Woźnicy.

<sup>60</sup> Uzda ta wraz z pazurem ze szczypców dużego raka znajduje się dzisiaj w gablocie przy bocznym ołtarzu św. Jana Nepomucena. Zob. powyżej oraz przypis 47.

<sup>61</sup> Zdanie mówiące o zamuleniu źródła w okresie niepokojów religijnych z połowy XVI w. W podobnych tekstach z tego okresu zawirowania związane z rozwojem reformacji określano jako *furia Lutheranorum*, tzn. niepokojami luteranów.

<sup>62</sup> Trudno ustalić, czy taki zapis pochodzi z oryginału z 1564 r., czy też jest dopiskiem ks. Jeziorskiego. W takim przypadku proboszcz sadowski byłby w posiadaniu oryginalnych zeznań o cudach, jakie wydarzyły się w Koszęcinie, lub też posiadał wcześniejsze zapisy kronikarskie.

<sup>63</sup> Tekst można tak rozumieć, że zachował się dokument mówiący o budowie z 1564 r., lub też, że kościół zachował się do tego czasu i sam byłby tego potwierdzeniem.

<sup>64</sup> Słowo *turbo, turbinis* (łac.) można tłumaczyć nie tylko jako wichurę, ale także jako burzę lub trąbę powietrzną. Oznacza to, że kościół nie uległ zniszczeniu na skutek starości czy jakiejś wady konstrukcyjnej, ale wynikiem były działania atmosferyczne.

[została] na sposób i z pobożności [oraz] z miłości do Boga, pod życzliwym wsparciem fundatorów.

Za czasów pasterzowania Najświętszego Ojca Świętego Innocentego XIII na Stolicy Apostolskiej;

Najczcigodniejszego i Najjaśniejszego księcia Franciszka Ludwika, biskupa wrocławskiego, księcia elektora Świętego Cesarstwa Rzymskiego, arcybiskupa Trewiru, koadiutora Moguncji, biskupa Wormacji, prepozyta plockiego i opiekuna zakonu niemieckiego;

Duszpasterzującego, Czcigodnego księdza Andrzeja Franciszka Jeziorskiego szczęśliwie administrującego parafią w Sadowie;

Z pomocą tymczasową [duszpasterską] ojca Norberta Kotters franciszkanina z konwentu św. Wacława na przedmieściu Raciborza, obecnie kapelana zamkowego w Koszęcinie;

Panującego Jego Cesarskiej Mości Świętego Cesarstwa Rzymskiego Karola VI, króla Hiszpanii, Węgier i Czech;

Zastępujących [go] pobożnych ludzi, a najwyższego zaś z nich:

Rządzącego i Panującego Najjaśniejszego pana Carola Henryka de Sobek i Kornitz, hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego, barona de Rauthen, pana na Koszęcinie i właściciela zamku w Raciborzu, radcy cesarskiego i kapitana ziemskiego księstw opolskiego i raciborskiego, kolatora [patrona] i dobrodzieja [kościół].

Współrządzących Najjaśniejszych panów dziedziców: Rudolfa, Feliksa i Karola Sobek i Kornitz, braci, hrabiów Świętego Cesarstwa Rzymskiego i baronów de Rauthen, synów Najjaśniejszego małżeństwa, wzmocnionych autorytetem ich pieczęci;

Oraz Najjaśniejszych: Heleny Karoliny, Franciszki i Leopoldyny Sobek i Kornitz, siostr, hrabianek Świętego Cesarstwa Rzymskiego, baronowych de Rauthen, córek Najjaśniejszego małżeństwa, współspadkobierczyń;

Zaś po stronie administrującej, obecnie spełniającego urząd w królewskim oficjum sekretarza obu księstw, pana Franciszka Jana Thometzek [dla kancelarii niemieckiej], pana Franciszka Wawrzyńca Reichmann [dla kancelarii czeskiej], którzy wspomniani związani byli swoimi obowiązkami kancelaryjnymi, delegowali zaś za siebie panów: Karola Franciszka Thometzek — syna, dla kancelarii niemieckiej i pana Piotra Wilhelma Mayer dla kancelarii czeskiej. [Ci to] spisali [ów akt] w roku zbawiennej restauracji i koniecznej renowacji 9 września [1722 roku]<sup>65</sup>

## **Die wunderbare Legende über die Entstehung der Dreifaltigkeitskirche im Koszęcin im Jahre 1964 und seiner Restaurierung im Jahr 1722**

### **Zusammenfassung**

In diesem Artikel möchte ich dem Leser die Entstehungsgeschichte der Dreifaltigkeitskirche in Koszęcin im Jahre 1564 näher zu bringen. Nach den wundersamen Ereignissen, die in einem kleinen Wäldchen in der Nähe des Dorfes geschahen, wurde es beschlossen den heiligen Ort mit Errichtung einer Kirche zu ehren. Die eigenartige Weihgabe der Frömmigkeit der örtlichen Bevölkerung wurde jedoch am 21. Juli 1720 von einem starken Sturm vernichtet.

<sup>65</sup> Chronogram: *Anno a restaVrata saLVte bIs nona SepteMbrIs Sereno PoLon seCVnDe renoVata.*

Koszęcin allein, obwohl dort auch eine Graffamilie residierte, war in jener Zeit eigentlich ein Teil der Pfarrei in Sadów. Der Priester Andrzej Jeziorski, der in der Pfarrei Sadów Seelsorger war, hatte nicht nur bei dem Wiederaufbau der Kirche seinen Beitrag geleistet, sondern auch den Text der wunderbaren Legende vom Jahr 1564 in das kirchliche Einnahmehuch eingetragen. Dort hatte er auch das Dokument über dem Aufbau der zweiten Kirche vom 9. September 1722 aufgeschrieben. Dank seiner Fürsorge konnten diese Dokumente bis zum heutigen Tag überstehen, als ein wichtiger Beweis der Frömmigkeit unserer Ahnen. Diese Dokumente werden umso mehr wertvoll, da im Gegensatz zu anderen Abschriften, die sich in Koszęcin befanden, blieben diese von der Geschichte geschont.

Nach einem kurzen Abriss der Geschichte der Pfarrei in Sadów in der Neuzeit, wird die Gestalt des Priesters Jeziorski nähergebracht — dem Mann, dessen Fürsorge zum Wiederaufbau der Kirche führte, und der für die Nachkommen den Text der wunderbaren Legende in altpolnisch, altdeutsch und in die lateinischer Sprache verfasste. Dank meiner früheren Dissertation, ist es gelungen eine ganz ausführliche Biographie des Pfarrers zu erstellen, was äußerst selten in den biographischen Studien des Priestertums aus dieser Zeit ist. Ich weise auf die wichtigsten Ereignisse des Jahres 1564 hin, die ihren Platz in der Legende gefunden haben, und beschreibe die Kostbarkeiten, die die Kirche in Koszęcin bis zum heutigen Tage schmücken. Der faszinierende Schreibstil hat mich dazu veranlasst, den Text der Geschichte vom Aufbau der Kirche und das Dokument, das den Wiederaufbau im Jahr 1722 belegt, in solch einer Art und Weise näher an den Leser zu bringen.